Nr. 9. Kraków, Czwartek, 13 stycznia 1910. Rok III.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi CODZIENNIE o godz. 3 popoł.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

PRENUMERATA: w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 Kor. 50 h. (kwartalnie 4 Kor. 50 h.). W Niemczech kwartalnie 5 Kor. 50 hal.; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 Kor. 50 hal.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Załączniki w miejscu 1 kor. od setki, na prowincję 2 korony.

Redakcja i Administracja: **ul. Florjańska l. 32, II p.** — Telefon Nr. 565.

Pojedynczy numer **6 hal.** tak w Krakowie jak i na prowincji.

Wydawca: Za spółkę wydawniczą: **Dr. Franciszek Bardel.** Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Władysław Wąsowicz.**

Nadzwyczajne wydania „GAZETY POWSZECHNEJ“ ze sprawozdaniami z senzacyjnego procesu Borowskiej

wychodzić będą przez cały czas rozprawy

Cena 6 hal. **o godz. 12 w południe.**

Trafiki, potrzebujące większej niż zwykle liczby numerów, zechcą nas o tem zawiadomić.

Otwarcie Sejmu.

Lwów, dnia 11 stycznia 1910.

Dziś rano rozpoczął Sejm galicyjski „sesję zimową“. Zainaugurował ją marszałek kilkoma słowy powitania a potem — bez żadnego uroczystego przejścia — przystąpiono do pierwszych czytań“ nad pozwoleniem na opłaty gminne od psów i szczeniąt, nad poborem podatków od alkoholu, nad budową mostów i łataniem dziur, nad wydzielaniem siół i przysiołków i nad całą litanją spraw małych, drobnych, któreby nie wywołały szerszej dyskusji nawet w jakiejś tam radzie powiatowej a cóż dopiero w reprezentacji największego „kraju koronnego“ monarchji austrjackiej. Pierwsze posiedzenie zimowej sesji było takie sobie zwyczajne, pospolite posiedzenie, jakich jest w każdej sesji najwięcej, a które w historji giną bez śladu, bo na nich nietylko nic nie zrobiono ale nawet niczego nie zapowiedziano.

Odpowiedni był też nastrój pierwszego posiedzenia. Posłowie zebrali się w licznym — jak na Sejm galicyjski niezwyczajnym komplecie — świecity przez jaką godzinę arcybiskupie fioletv, posłowie probowali udawać, że odczuwają, iż zaczyna się coś nowego — ale kiedy tylko rozpoczęto dyskusję nad szeregiem „pierwszych czytań“ Wysoki Sejm popadł w odrętwienie i śpiączkę, która skończyła się dopiero z chwilą, kiedy marszałek ogłosił, iż posiedzenie skończone.

Bohaterem dnia i bardzo przerzedzonych galerji był dziś poseł Tymoteusz Staruch. Pos. Staruch uwziął się, aby Sejm przekonać, iż pogłoski, jakoby obstrukcja ruska była skończona — jest tylko pobożnem życzeniem. To też, gdzie się tylko dało, wściubiał swe odnośne lub krótsze przemówienia, swe poprawki „zastrzeżenia“ i protesty; na tem przeszło całe dzisiejsze cztergodzinne przemówienie, wypełnił je prawie wyłącznie pos. Staruch z małą pomocą swych najbliższych sąsiadów pp. Dumki, Winniczuka i Kurowca nie i członka Wydziału krajowego p. Onyszkewicza, który wzbudzał prawdziwy podziw w Sejmie tem, że nie tylko wysłuchiwał wszystkich mów posła Starucha ale co dziwniejsze i gorsze na nie — czasem bardzo szczegółowe — odpowiadał.

Beznamiętna walka z posłem Staruchem zjadła dzień dzisiejszy i fatalnie zainaugurowała sesję sejmową, bo obstrukcja ruska nie tyle ciąży nad obecnym Sejmem z tego powodu, że zabiera czas, ogromnie drogi, bo go ciągle mamy za mało — ale dlatego, że zabija wszelką chęć do pracy, deprawuje posłów, wprowadza do sali posiedzeń jakiś zatęchły marazm, bezczynność, zgniliznę, lenistwo, któremu nie mogą się oprzeć nawet posłowie zazwyczaj bardzo pracowici.

Kto miał sposobność z bliska przypatrzeć się sesji sejmowej — ten zna dobrze tego parlamentarnego robaka, który się nazywa chorobą śpiączki. W sali ponura pustka, na galerjach zaledwie kilku ludzi, marszałek ziewa, lub przechadza się na swojej wąskiej trybunie, ławy dziennikarskie wymiecione — a na kurytarzu i w bufecie gwar ludzki, posłowie objadają kuchnię i wysuszają butelki i pytają: „Co się dzieje w Izbie!“

— W Izbie mówi poseł Staruch!

— Zatem kelner jeszcze butelkę piwa!

Tak schodził czas „pracy sejmowej“ w sesji ubiegłej; kto patrzył z bliska na tę „pracę“, wie mimo wszelkich zaprzeczeń — że narzekania na zmarnowaną sesję nie były niesprawiedliwe.

Że to samo groziło sesji obecnej — jasno okazało się na dzisiejszem posiedzeniu, które odrazu weszło w tempo niedawnej ery obstrukcyjnej.

To też marszałek krajowy, który zna obecny Sejm wcale nie gorzej, niż Wydział krajowy, odczuł niebezpieczeństwo grożące sesji i postanowił zażegnać je radykalnie. Marszałek zupełnie szczerze i otwarcie oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu, że tego rodzaju „obrady“, jak dzisiejsze do niczego nie prowadzą i zapowiedział na jutro jako punkt pierwszy porządku obrad dyskusję budżetową.

Co ta dyskusja nam przyniesie, trudno jeszcze przewidzieć. Ale to jest pewne, że nie da ona przynajmniej Izbie usnąć, że wprowadzi pewne tempo pracy, które nie ograniczy się tylko na pełną Izbę, ale ożywi może i komisje, które w tamtej sesji spały snem sprawiedliwym, mimo że każda komisja zatłoczona jest nawałem niezałatwionych spraw. W dyskusji budżetowej mówi się zazwyczaj mało o budżecie, a dużo o polityce, a polityka to walka, a walka, to życie. Może też odrobina choć promyk życia, zawita do ponurej sali, bo to co było dotąd i co było dziś — to oznaki starczego uwiądu organizmu, który przecież właściwie życby obecnie na dobre powinien.

Niezawodnie, że w tej dyskusji budżetowej znajdą się echa niedawnych, a dotąd jeszcze nie załatwionych zatargów w wiedeńskiej Radzie państwa. Niezawodnie nie braknie też ech tej walki, jaka się toczy w prasie codziennej o szereg rzeczy pierwszorzędnej wagi, które zadecydują o sile i przyszłości stronnictw politycznych. Palnego materjału jest dość. W dyskusję wciągnięto obu szefów kraju i nietajną jest rzeczą, że oba te najwyższe krzesła mają sporo wyczekiwaczy.

Dlatego dyskusja budżetowa powinna być interesująca i może opinja publiczna dowie się coś bliższego o tym splocie najrozliczniejszych intryg, przykrytych dziś pianą walki jawnej i skrytej, która jednak toczy się bez ustanku i z zaciętością, wykluczającą wszelkie kompromisy.

*

Poseł Stapiński o koncesjach szynkarskich.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przy omawianiu sprawy zezwolenia miasteczku Dukli na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych zabrał głos pos. Stapiński i oświadczył, że korzysta ze sposobności, aby poruszyć sprawę poskramiania pijaństwa. W ostatnich czasach władze z nadzwyczajną hojnością szafowały koncesjami na sprzedaż trunków w zamkniętych naczyniach. Przytacza przykłady z okręgu wyborczego p. Jedynaka, z których okazuje się, że ilość wyszynków w najmniejszych nawet gminach rośnie z przerażającą szybkością. Jestto tem dziwniejsze, że żyjemy w chwili przełomowej dla całego porządku pijackiego w Galicji, gdyż mamy nadzieję, że w r. 1911 doczekamy się znacznego poskromienia pijaństwa. Fakta przeczą jednak tym nadziejom, koncesye bowiem udziela się całkiem nowym ludziom, przez co się zwiększa kontyngent rodzin szynkarskich.

Przy tej sdosobności należy podnieść jeszcze danego okoliczność. Obecnie w połowie stycznia nie wiemy, w jakich warunkach będą te koncesje udzielane. Wielu gminom, które wniosły podanie o koncesje, zwrócono je, karczmarzom zaś podania zatrzymano. Stwarza to niebezpieczeństwo, że gdy termin zostanie ogłoszony, gminy nie zdążą wnieść podania i koncesje otrzymają karczmarze.

Mowca nie sprzeciwia się przedłożeniom, ale apeluje do władz, aby były mniej powściągliwe w udzielaniu informacji w tej sprawie ludności i respektowały jej żądania.

*

Narady w klubie ludowców

odbywały się wczoraj i trwały przeszło trzy godziny. Obradowano nad ogólną sytuacją polityczną. W czasie dyskusji stwierdzono zupełną zgodność w zapatrywaniach na rozpoczynającą się dziś w Sejmie dyskusję budżetową. Jako mowców do tej dyskusji wybrano posłów: Stapińskiego, Skołyszewskiego, Wasunga i Witosa, przydzielając im rozmaite sprawy, jakie mają w swych mowach poruszyć.

Chłopska pijawka.

Życie nasze publiczne tak w ostatnich czasach zachwaściło się jednostkami, niegodnymi przyjętych na się obowiązków i godności, że wstyd doprawdy tym, co z tego rodzaju ludźmi muszą kolegować i zasiadać w najwyższych ustawodawczych ciałach.

Taką jednostką, brukającą honor polskiego reprezentanta we Wiedniu, jest poseł Stanisław Stohandel. Już się tyle o nim pisało i mówiło na zgromadzeniach, że doprawdy miedziane musi mieć czoło ten człowiek, skoro śmie się pokazywać w gronie kolegów, którzy mu ręki nie chcą podawać. Raz wraz wychodzą na jaw rozmaite sprawki tego posła, którym nawet wierzyć się nie chce, a które przecież są najprawdziwsze. A oto o nowem oszustwie Stohandla przynoszą wieści krajowe pisma.

W „Domu komisowo-rolniczym“, którego firmantem jest Stohandel i Spka, zamówiło kilku rolników z Przyborowa (pow. Brzesko) maszynę do robienia dachówek. Firma przysłała ajenta na miejsce, aby zbadał tamtejszy piasek i orzekł, czy nadaje się jako materjał do wyrobu dachówek. **Ajent zawarł z chłopami kontrakt, na mo-**

cy którego firma miała dostarczyć maszynę na stację w Bielsku do 24 maja 1908 r.

Chłopi mieli zapłacić za maszynę 1900 koron, a to 950 K. przy odbiorze, a na 950 K. wystawić i wystawili weksel, płatny albo po 18 miesiącach, albo co 6 miesięcy po 317 K. W razie gdyby się piasek nie nadawał, firma maszynę przyjmie, termin sześcio-miesięczny od 24 maja 1909. Firma pieniądze w takim razie zwróci.

Takie było brzmienie kontraktu. Tymczasem firma Stohandla maszyny nie dostawiła a weksel opiewający na 600 kor. odstąpiła p. Wincentemu Boguckiemu w Chrzanowie. Wkrótce potem dostają chłopi list z kancelarji adwokata dr Peipera w którym wzywa ich do zapłacenia weksla do dni 8, w przeciwnym razie wniesie skargę wekslową.

Dodać należy, iż koszta podróży ajenta do Przyborowa policzyła sobie firma w kwocie 90 K. aczkolwiek ogłosiła przedtem w cenniku iż ajent przybywa na miejsce bezpłatnie.

Biednym wieśniakom grozi skarga wekslowa a w razie niezapłacenia koszta, egzekucja.

Oto jak wyglądała działalność Stohandla wśród ludności wiejskiej. Czas byłby najwyższy, aby pasożyty, operujące na kieszeni i skórze chłopskiej przepędzić i nie pozwolić im bezkarnie grasować.

Z ŻYCIA KRAKOWSKIEGO.

Dzisiejszy numer „Gazety Powszechnej" ze względu na senzacyjny proces Borowskiej, interesujący w wysokim stopniu wszystkich naszych Czytelników zawiera wiadomości tak z kraju jak i ze świata w zmniejszonej nieco ilości.

Teatr ludowy. Dziś debiut p. Ruszkiewicz, byłej uczennicy prof. Marso, w roli hrabianki w „Sztygarze". Prócz tego wystąpi prof. Issakowicz w roli Marcina Sztygara. Ostatnie próby z „Opowieści Imci Pana Dymka" odbywają się w obecności autora. Premjera we czwartek, która budzi wielkie zainteresowanie wśród świata artystycznego i miłośników starego Krakowa. Grają: pp. E. Rygier (Paweł), J. Rygier (Adamowic), Szarkowski (Dymek), Jarniński (Ważka), Turski (Drużyński), Poleński (Kortyni), Halnicka (Zofja), Grabowska (Anna) i w. i. „Opowieści Imci Pana Dymka" powtórzone będą w piątek, sobotę i niedzielę.

Z cyrku Edison. Atrakcją programu od piątku dnia 14 bm. do czwartku dnia 20 bm. będzie artystyczne zdjęcie pt. „Zmartwychwstanie" podług romansu Lwa Tolstoja, grane przez pannę Magdalenę Roch z komedji francuskiej i pana Dumeny du Gymnase w Paryżu. Reszta programu składać się będzie ze zdjęć przeważnie komicznych i naturalnych.

Bal maskowy „Życia". Dnia 25 bm. tj. we wtorek urządza w sali saskiej Koło artystyczne „Życie" bal maskowy, połączony z kabaretem i rozlosowaniem dzieł pierwszorzędnych sił sztuki polskiej. Sala będzie stylowo dekorowana.

Zabawa urzędniczek pocztowych. Stowarzyszenie krakowskich urzędniczek pocztowych urządza we środę dnia 19 stycznia w salach Klubu pocztowego (ul. Lubicz l. 5) zabawę taneczną. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu. Początek zabawy o godzinie 8 wieczór, strój dla pań wieczorowy, dla panów wizytowy. Wstęp 3 kor. Członkowie stowarzyszenia płacą 2 kor. Bilet akademicki 1 kor. Wstęp za okazaniem zaproszenia, które wydawać będzie codziennie komitet w lokalu Klubu pocztowego w godzinach wieczorowych.

Zabawa taneczna kelnerów. Tow. Bratniej Pomocy kelnerów urządza we wtorek 18 bm. w sali strzeleckiej tany z kotyljonem. Początek o godzinie 9 wieczór. Czysty dochód przeznaczony na fundusz budowy sanatorjum dla członków Towarzystwa piersiowo chorych i budowy własnego domu.

Na kursach dla dorosłych, urządzanych przez Uniwersytet ludowy, rozpoczynają się lekcje literatury polskiej. Pierwsza lekcja odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godzinie 11 rano. Opłata za kurs (12 lekcji) wynosi 3 kor., dla członków U. l. 2 kor. Zapisy przyjmuje biuro U. l. w dnie powszednie między godz. 6—8 wieczór.

Przywrócenie reekspedycji. Krakowskiemu handlowi zbożem zagrażało niebezpieczeństwo utraty prawa reekspedycji przesyłek kolejowych, wysyłanych w dalszym kierunku na zachód. Jak się obecnie dowiadujemy, udało się staraniom Izby handlowej w Krakowie uzyskać ponownie dla Krakowa prawo reekspedycji tak, iż nie zachodzi żadna zmiana w dotychczasowych uprawnieniach stacji krakowskiej.

Jednodniówka „Krakus". Wkrótce ma się ukazać w Krakowie pod tą nazwą jednodniówka literacko-humorystyczna, zawierająca prace pierwszorzędnych sił miejscowych pod redakcją Wacława Beliny, humorysty i literata z Warszawy. Interesujący się treścią i życzący nadsyłać prace zechcą się zwrócić: Stolarska 13 — Wacław Belina-Chrościcki.

Z Tow. „Równouprawnienia Kobiet". W odnowionej i elektrycznością oświetlonej sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska 4) urządza Tow. dwa odczyty. Dnia 16 stycznia, w niedzielę o godz. czwartej popoł. p. Władysława Weychert-Szymanowska wygłosi odczyt p. t. „Równouprawnienie a dusza kobiety"- dnia zaś 23 stycznia, w niedzielę, o godz. piątej po poł. p. Kazimiera Bujwidowa wygłosi odczyt p. t. „Prostytucja a wychowanie". Bilety po cenie 1 K., po 70 h. 40 i po 20 h. wcześniej nabyć można w biurze Tow. (ul. Szewska 16) od godziny 6—7 wiecz.

Z Tow. muzycznego. Próby chóru męskiego odbywają się w poniedziałki i czwartki od godziny 7—8 wieczór. Dyrektor artystyczny Towarzystwa muzycznego uprasza członków chóru męskiego o liczne i punktualne uczęszczanie na próby.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj wieczór zawezwano z Sokoła telefonicznie pogotowie ratunkowe na Błonia, gdzie 30 lat liczący Filip Dewephy, przybyły przed 6 laty do Krakowa z Rumunji, z niewiadomych powodów usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Strzał wymierzony w serce, chybił, kula przewierciła desperatowi płuca. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go w ciężkim stanie do szpitala św Łazarza.

Nieszczęśliwy upadek. Wł. Majewski, 12-letni chłopczyk biegał sobie wesoło po ulicy. W przystępie dziecinnej wesołości tak nieszczęśliwie się potknął, że uderzył głową o róg kamienicy i mocno się pokaleczył.

Rozszalałe bydlę na ulicy. Zbieg ulic Szlak i Krowoderskiej był wczoraj rano terenem niebywałego popłochu skutkiem zerwania się postronków, na których prowadzili dwaj gospodarze ogromnego buhaja. Świadkowie opowiadają, że zaniepokojony buhaj przejeżdżającym motorowym wozem wojskowym począł rwać postronki. Jednem gwałtownem szarpnięciem wyrwał się on z rąk prowadzących i począł pędzić w szalonym galopie przez ulice. Powstał popłoch. Przechodnie poczęli chronić się po bramach i zaułkach w obawie przed ewentualnem roztratowaniem. Gonitwa nie trwała długo. Jeden z wieśniaków, spostrzegłszy co się dzieje, zrzucił momentalnie kapotę i dopędziwszy uciekające bydlę przy murze kościoła Karmelitanek, zarzucił mu ją błyskawicznie na łeb. Pospieszył mu z pomocą jego towarzysz i udało się im skrępować byka. Zajście to mimo, że nie trwało długo, obfitowało w szereg tragikomicznych momentów. Tak np. przestraszona jakaś jejmościna dopadłszy przydrożnego drzewa, usiłowała się nań wyspinać, zanim jednak zdołała to uczynić, ubezwładniono już bydlę z powrotem.

Kochany mężulek tak pobił wczoraj kijem swoją małżonkę, p. M. C., że ta musiała się zgłosić na pogotowie ratunkowe. Pani M. C. żona stróża, była okryta sińcami na całem ciele, a na lewej ręce miała głęboką ranę.

Epilepsja. Koło bramy Florjańskiej znalazła wczoraj policja kobietę w stanie epileptycznym, do czego przyłączył się jeszcze mocny krwotok. Policja zawezwała pogotowie ratunkowe,

Nocni goście. Dwóch andrusów krakowskich 14 letni J. Szymoniak i 13-letni Białak zaprosiło się w nocy do restauracji p. Wójcika, przy ulicy Siennej. Jakoś się nie bardzo cicho sprawowali, bo ich zawczasu spostrzeżono i policja się nimi zaopiekowała.

Na udar serca zmarła wczoraj po krótkich cierpieniach żona stróża kamienicznego R. K. na ul. Starowiślnej. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło już śmierć.

Repertuar teatrów krakowskich:

	miejski	ludowy
Środa	Lady Frederick	Sztygar
Czwartek	Fryderyk Wielki	Imci Pan Dymek
Piątek	Gromiwoja	Imci Pan Dymek
Sobota	Komedja omyłek	Imci Pan Dymek

Podgórze.

Czy to wiosna, czy zima? powiedział wczoraj do siebie, pukając palcem w głowę, 14-letni Antek Z. Poszedł na ślizgawkę i skąpał się w stawie, przychodząc równocześnie do przekonania, że się więcej zanosi na wiosnę, bo lód jakoś trzymać nie chce.

Niezawodnie Pan Bóg pomylił się o dwa miesiące i zesłał nam wiosnę — zakonkludował urzędnik pocztowy i poszedł z miejsca sprzedać drogocenne fu. tro Gajerowi. — Tego samego zdania był Marcin Porubski, 17 letni młodzieniec i skradł Stanisławowi N- z piwnicy wielki worek węgli, wychodząc z założenia, że jeśli niema zimna, to i węgla nie potrzeba. Zastanawia się także nad tym przewrotem natury młody biedny artysta-malarz i przeniósł się z cuchnącej oficyny do wiatrem tapetowanego pokoiku na strychu.

Sangwinik. Stanisław Paciorek, 18-letni czeladnik kunsztu rzeźnickiego z Wigolomi, przybył wczoraj do roboty do rzeźni miejskiej w stanie nieco nietrzeźwym. Ponieważ zapomniał instrumentów, potrzebnych do wykonywania rzeźnickiej profesji, wyrzucił go majster za drzwi. Paciorek chcąc nie chcąc musiał wracać do domu, zapałał jednak taką zemstą, że się bez powodu z nożem w ręku rzucił na akcyźnika, tudzież na policjanta, któremu upuścił krwi Paciorek. Przy pomocy innych stójkowych udało się rozindyczonego młodzieńca związać i odstawić do sądu karnego w Podgórzu.

Stręczyciel. Jędrzej Obrzud 27 letni ślusarz bez zajęcia, wyłudził od biednego wyrobnika Franciszka Buczka ostatnie 3 korony, pod pozorem wyszukania mu za tę należytość stosownego zajęcia. Kilka dni upłynęło, a Buczek chodził po bruku bez chleba, szukając bezskutecznie stręczyciela, który go tak niecnie oszukał. Wczoraj dopiero spotkał Obrzuda i puścił się za uciekającym, którego w końcu przytrzymał a- jent policyjny i odstawił do sądu powiatowego.

Wygrzewał się na słońcu. Widocznie horoskopy przemawiają więcej za wiosną, skoro u zwierząt zauważamy pewne oznaki w tym kierunku. Na łące szerokiej tuż przy Podgórzu, rozwalił się wół czerwonawo-łysy i grzał się na słońcu śmigając ucieszenie ogonem. Przechodził tamtędy wówczas Józef Kołarz, mieszkający w Woli Duchackiej w domu pod Nr. 14 i zabrał go na razie do siebie. Właściciel może odebrać u niego wesołe bydlę.

Nowa apteka w Podgórzu przy Małym Rynku została z Nowym Rokiem otwarta.

Adwokat fałszerzem pieniędzy.

Od czasu do czasu zdarzają się tu i ówdzie fałszerstwa banknotów państwowych na mniejszą i większą skalę. Władze pilnie tępią tych szkodników publicznego skarbu. Niedawno właśnie przyaresztowano w Londynie Józefa Petersa i Kolomana Albrechta, należących do takiej szajki fałszerzy pieniędzy.

Ich hersztem był adwokat z Budapesztu, Sołtan Takacs. Ten Takacs już raz był karany za fałszowanie banknotów. Niezniechęcony tem, namówił Petersa, by się z nim wybrał do Londynu, zmyśliwszy na razie jakiś fikcyjny powód. W Paryżu przyłączył się do nich inżynier, Albrecht i razem z nimi udał się do Londynu. — Tu dopiero przekonał się Peters, że jego zaoszczędzonej sumy zamierzono użyć do fałszowania banknotów. Takacs robił w tajemnicy zdjęcia fotograficzne z 50-cio i 100 koronówek, paląc dyskretnie nieudałe. Że się jednak zapasik zwolna wyczerpywał, więc zaprosił niby dla zarządu gospodarstwem swą dawną znajomą, zamożniejszą wdowę.

Ta, nie przeczuwając, przybyła na wezwanie i cały swój zapasik oddała Takacsowi, czekając, aż ten spieniężny swój „wynalazek". Ale Takcsas nie myślał tak długo czekać. Zgarnął zapasik i czmychnął pokryjomu. Osierocony Peters i Albrecht, nie mogąc sobie dać rady z dokonanemi zdjęciami, znaleźli się w kłopocie. Przyszło pomału do wyrzutów a wreszcie do kłótni, podczas której Peters swemu towarzyszowi wylał na twarz flaszkę witryolu. Wmięszała się w to policja i obydwóch aresztowano. Podczas śledztwa pokazało się, że kierownikiem i sprężyną całej tej szacherki był adwokat Takacs. Policja w Budapeszcie uwiadomiona telegraficznie, wydała rozkaz uwięzienia Takacsa.

NAJŚWIEŻSZE TELEGRAMY.

Z dzisiejszego posiedzenia Sejmu.

Lwów. Na początku dzisiejszego posiedzenia odczytano spis petycji, poczem pos. Kurowiec zgłosił wniosek nagły w sprawie ograniczenia lub całkowitego odebrania wolnego poboru surowicy solnej gminom pow. kałuskiego i dolińskiego.

Interpelację wniósł między innymi pos. Marszałkowicz w sprawie wykonywania ścisłej kontroli nad księgarniami kolejowemi i wystawami sklepowemi z powodu rozszerzania się pornografii.

Przystąpiono do rozprawy ogólnej nad budżetem na r. 1910.

Sprawozdawca dr Milewski zrzekł się głosu wstępnego.

Zabrał głos pierwszy mowca contra posł. Lewicki, zapowiadając, że poruszy także sprawy odnosząc się do stosunków politychnych i społecznych.

Zamach na posła Steinera.

Wiedeń. Dziś rano w domu posła do Rady Państwa i Sejmu dolno-austrjackiego Leopolda Steinera wybuchła puszka blaszana napełniona dynamitem. Mury domu są uszkodzone. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Dochodzenie w toku.

Lukacs ustępuje.

Budapeszt. Dr Lukacs był wczoraj o godz. 2. popołudniu przyjęty przez monarchę na audjencji, która trwała kwadrans. Złożył on z powrotem w ręce monarchy misję utworzenia gabinetu. Cesarz podziękował mu za poniesione trudy i pożegnał go bardzo łaskawie.

Misja Hedervarego.

Budapeszt. Hr. Khuen-Hedervary był wczoraj o 11. u monarchy na audjencji, która trwała godzinę, poczem udał się do kancelarji gabinetowej, gdzie dłuższy czas zabawił. O godz. 1. powrócił do swego mieszkania, gdzie zgromadzonym reprezentantom prasy podał do wiadomości, że cesarz powierzył mu misję utworzenia gabinetu. Co do swego programu pracy nie może podać żadnych szczegółów, zanim nie porozumie się ze swymi politycznymi współpracownikami.

Kronika prowincjonalna.

Pod adresem krajowej Dyrekcji skarbu. Z Czarnego Dunajca piszą nam; Zarządca urzędu podatkowego p. Klimecki, urzędujący tu od roku, okazuje od pewnego czasu jakieś anormalne zachowanie się. Już bowiem samo urzędowanie tego pana i chodzenie w tureckiej czerwonej czapce z kutasem, ciągłe ważenie się po sklepach, dalej traktowanie stron w sposób karczemny, wskazuje, że ten pan potrzebuje koniecznie porady lekarskiej. Skoro zaś strony z odległych wsi zjawiają się z pieniądzmi za podatki, to pędzi ją do domu, mówiąc, że do wsi przyjdzie egzekutor, to sam ściągnie (naiuralnie z kosztami). Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, żeby krajowa Dyrekcja skarbu wglądnęła w tę sprawę, choćby tylko w obronie tych biednych chłopów, którzy po kilka mil chodzą do urzędu podatkowego i to daremnie, gdyż albo pana kasjera w tureckiej czapie niema, albo nie chce im sprawy należycie załatwić. *Z.*

Dalszy ciąg rozprawy.

Zabiera głos przewodniczący i w kilku słowach kreśli genezę, w jaki sposób przyszło do skargi wniesionej przez Borowską przeciw Haeckerowi.

Borowska: Lewicki pisywał do mnie, gdy bawiłam na wakacjach. Z końcem września przyjechałam do Krakowa. Z każdym dniem żyć mi było ciężko a rozprawa została odroczona.

Przew.: Czy pani od początku dawała zupełną wiarę Lewickiemu.

— Ślad tego jest w listach do męża, gdzie pisałam, że nie mam wiary do Lewickiego Dochodziły i mnie różne głosy, że Lewicki nie jest zdolnym adwokatem, ale gdy się mu zapłaci 20 tysięcy, to on sprawę potrafi dobrze poprowadzić. Dopiero w jesieni poznałam go bliżej. Czułam, że mu nie dowierzając, brakiem zaufania wyrządzałam mu krzywdę. Przedstawiał się mnie jako człowiek, przeciw któremu skierowane są intrygi z różnych stron. Wydał mi się człowiekiem, którego nie doceniają. Jak świat długi i szeroki, nie mam przyjaciół, mawiał śp. Lewicki. Pies był jedynym przyjacielem Lewickiego. Rozumiał, że powodzenie literackie jego jest nieszczególne. Wogóle czuł się człowiekiem w nieodpowiedniem dla siebie otoczenie i że on nie będzie miał nigdy sposobności, by wydobyć na zewnątrz wszystko to, co ma najlepszego i największego. Żalił się zawsze na brak zrozumienia i docenienia ze strony ogółu.

Przew.: Lewicki sam siebie wysoko cenił a a inni go nie doceniali?

Borowska: To jest nawet go krzywdzili. Następnie porównuje swoją dolę z dolą Lewickiego. Cały świat był również przeciw mnie. Więc na tem tle nastąpiło między nami zbliżenie. Mówiło się nawet o tem, że zamieszkamy razem z Lewickim, ale ze względu na rozprawę z Haeckerem i moją dziewczynkę postanowiłam wyrzec się tego zamiaru.

Przew.: Kiedy to omawiano te sprawy wspólnego zamieszkania.

Borowska: Od pierwszych dni września.

Przew.: Listy do męża świadczą, że to musiało być wcześniej.

Borowska: To było tylko snucie planów na dalszą przyszłość. Sprawa była traktowana uczciwie i poważnie. Byłam podówczas bardzo przygnębioną, więc nie łatwo mogłam się zdobyć na powzięcie stanowczej decyzji. Zresztą nawet nieraz mówiłam przed Lewickiem, że żyć z tobą nie mogę, ale umrzeć mogę.

Przew.: A czy nie wpadło to pani pod uwagę, że pani przecież zamężna, a i Lewicki żonaty?

Borowska oświadcza, ze Lewicki miał zamiar wziąć rozwód, i twierdzi, że nie zajdą przeszkody w zawarciu małżeństwa.

Przew.: Czy pani zgadzała się na pożycie z Lewickim?

Borowska: Tak! O ile mogłabym zatrzymać dziecko i rozprawa z Haeckerem wypadła korzystnie.

Przew.: A z mężem, czy pani mogłaby się tak łatwo rozejść. Przecież nie żyliście w legalnej separacji, bo ten świstek papieru o niczem nie świadczy.

Borowska: W miarę jak proces się posuwał, mąż zaczął się o mnie bardzo troszczyć i okazywał mi ogromnie dużo dowodów życzliwości.

Przew: Świadek p. Rydzyńska zeznała, że pani przyznała się, że kocha Lewickiego.

Borowska: Nie mogę odpowiedzieć na to. Coś podobnego nie mówiłam do pani Rydzyńskiej.

Borowska mówi dalej, że stosunek jej do Lewickiego stał się odmiennem z końcem września i to w taki sposób, który jej nasunął szereg wątpliwości, co do stałości, wytrwałości Lewickiego. Wtedy chciałam wycofać sprawę z rąk Lewickiego i oddać ją adwokatowi Skąpskiemu. Lewickiego uprzedziłam o tych moich zamiarach, Lewicki mi powiedział wówczas, że uważa moją sprawę za nieuczciwą.

Przew.: Kiedy on to powiedział?

Borowska: W ostatnich dniach września.

Przew.: Czy on to istotnie mówił?

Borowska: Tak, nawet mi to napisał. Zagroził nadto, że pójdzie do sędziego, i złoży tam odpowiednie zeznania, wtedy zatelegrafował on po męża, który bezzwłocznie przyjechał i poszedł do Lewickiego.

Przew.: Po co pani telegrafowała po męża?

Bor: To jest dziwne pytanie!

Przew: To nie jest dziwne, bo jeżeli pani nienajednokrotnie oświadczała, że go kocha, a jak świadek Rydzewska zeznała, pani wyraziła się, że jeżeli się mężczyznę kocha, to się mu i oddać można. Pani wierzyła, że Lewicki panią kocha. Mężczyzna, który pani nie kochał, nie mógł snuć planów wyjazdu na Węgry itd.

Bor: Bo stosunek nasz przybierać zaczął formy niewłaściwe. Nie chciałam być jego kochanką.

O godzinie kwadrans na pierwszą zarządził przewodniczący 3 kwadransową przerwę.

Borowska poszła na obiad.

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu najmniej jednak 10 słów.

Ucznia do praktyki poszukuje zegarmistrz odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie fachowej w Paryżu. Zgłoszenia: Józef Feigenbaum zegarmistrz, Limanowa. 333.

Do sprzedania! Pralnia chemiczna i białej bielizny w dobrem punkcie z dobrą i szeroką klientelą. Wiadomość w Administracyi Gazety Powszechnej. 344

Plac budowlany lub realność do przebudowy poszukiwane. Wiadomość udzieli z grzeczności E. Ronka architekt, ul. Grodzka l. 26. 342

Panna inteligentna z lepszego domu znająca się na gospodarstwie domowem poszukuje posady do zarządu domu lub do towarzystwa. Łaskawe zgłoszenia Poste-Restante A. K. Nowy Sącz ul. Długosza l. 711. 345

Serdaki zakopiańskie. męskie i damskie (Sacco lub figaro) czapki perskie męskie wysyła za zaliczką. **Jan Engel** Podgórze, Lwowska 29. 338

FOTOPLASTIKON kompletnie nowo urządzony w pryncypalnej ulicy Nowego Sącza zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia wprost do Zakładu w N. Sączu. 340

GEOGRAFICZNY PRZEWODNIK miasta Krakowa o trzech planach orjentacyjnych miasta, t. j. po zniesieniu bastjonów fortyfikacyjnych, ogólnego, komunikacyjnego, kościołów i gmachów publicznych, z opisem 18 kaplic i grobów królewskich, znajdujących się w Katedrze Wawelskiej. Illustrowany o 30 kolorowanych rycinach, zastosowanych do epokowych jubileuszów, jakie padają nam od 1910 r. w Krakowie układem i wydawnictwem **Stanisława Cyrankiewicza** — Cena Przewodnika 40 halerzy. Do nabycia w księgarniach krakowskich i na dworcach u portjerów kolejowych. Wykonano w Zakładzie artst. litografii A. Pruszyńskiego w Krakowie. 314

„Królewska“ czekolada wyborowa mało słodka, wyrób własny. ADAM PIASECKI **Kraków, Floryańska L. 2. Długa L. 12.** 223

ZYGMUNT LAMENSDORF fryzjer 240 **Kraków, ulica Sławkowska L. 11** poleca dla Pań: różne podkładki, krepę w warkoczykach, siatki, przerabia z włosów wyczesanych na warkocze i tp.

Najkorzystniej kupować wyroby cukiernicze na wagę, $^1/_2$ kg. znakomitych ciast 1 Kor. 20 h., każda sztuka 6 h. Karmelki $^1/_2$ kg. 80 h. w cukierni zreformowanej, Zwierzyniecka 10. 42

FIRMY KRAJOWE

których popieranie gorąco naszym Czytelnikom polecamy.

Składy maszyn do pisania: „POLONIA“ ul. św. Jana 2. amerykańska metoda nauki pisania na maszynie. Przepisywanie i powielanie pod dyskrecją.

Józef Dobrzyński Kraków Sławkowska 12. Filia Lwów, Kopernika 11. — Urządza kompletne mleczarnie — maślarnie serkarnie.

BAZAR KRAJOWY Kraków, Rynek gł. 20. poleca **burki sławuckie koce, serdaki.**

Fabryki konserw i bulionu **J. Różański i S-ka** Bochnia fabryka konserw owocowych jarzynowych i mięsnych.

Składy maszyn: **JĘDRZEJ KRUKIEREK** skład maszyn rolniczych w Krośnie.

Tkalnie płócien: **MICHAŁ MIĘSOWICZ** Najlepsze płótna. Korczyna koło Krosna.

Fabryka wyrobów ceramicznych: **Hipolit Śliwiński** Drohobycz — Przemyśl. Dachówki, cegły, dreny i t. p.

Fabryka tutek: **Tutki M. Paschalskiego** wszędzie do nabycia.

Do Ameryki! Kto powziął zamiar wyjazdu **do Ameryki** za zarobkiem — niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy

B. Karlsberga

w Hamburgu, Ferdinandstrasse 15 A. która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do **Ameryki**. Na żądanie wysyła też bezpł. dokł. mapę Ameryki.

MEBLE

pierwszorzędnej jakości w różnych stylach kompletne urządzenia pokoi, projektowane przez archit. i art.-malarzy. Wielki wybór tapicerowanych klubowych mebli (w skórze lub bez).

Józef Sperling, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7 (Podwale 14).

Apteka pod Orłem

w Podgórzu — Mały Rynek POLECA: **Skład środków uniwersalnych – specyfików krajowych i zagranicznych – przyrządów chirurgicznych i opatrunków – Wody mineralne — Koniak — Malaga — Wina lecznicze.**

Pierwsza koncesjowana przez c. k. namiestnictwo

SZKOŁA

Rachunkowości Państwowej i buchalterji w Krakowie, przy ul. Szujskiego Nr. 7. podlegająca w myśl reskryptu c. k. ministerstwa Wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43.188 et 1908 inspekcji c. k. władz szkolnych.

Obok systematycznie prowadzonej nauki na podstawie zatwierdzonych planów — otwarto dla tych kandydatów wzgl. kandydatek, którzy mają zamiar przygotować się w krótkim czasie do egzaminu — specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. — Bliższych informacji udziela od godziny 3 do 5 po południu kierownik szkoły **JÓZEF TOBIJCZYK** c. k. urzędnik rachunkowy w Krakowie, ulica Szujskiego L. 7. (parter).

Nowo otworzona Restauracya i pokoje do śniadań Tarnopol, przy ul. Agenora L. 9 w domu WP. Bauera poleca Szanownej Publiczności smaczne i zdrowe potrawy, jako to: Śniadania, Obiady i Kolacye; tudzież różne przekąski, sporządzone na świeżem maśle. Przyjmuje się abonament **na śniadania**, obiady i kolacye. Ceny przystępne. 102 Z poważaniem **Szubert**

Kąpiele ziołowe aromat. odświeżają organizm ludzki a przez swoją zawartość soli jodowych oczyszczają krew i wzmacniają system kostny. Niezbędne dla wątłych i niedokrewnych. Cena 1 K. 309 **Krem borasonowy** gładzi, wydelikaca i wybiela już po 2-dniowem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. Cena 1 K. Mydło borasonowe 70 h. **Pastylki piersiowe** usuwają szybko i pewnie kaszel, chrypkę i zaflegmienie. Cena 70 h. **Płyn lub plaster na odciski** usuwają niezawodnie w 3 dniach bezboleśnie nagnioty. Cena płynu 70 h, plastru 80 h. **Proszek na odwłosienie** usuwa w 5—10 minut. zupełnie bezboleśnie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 K. 50 h. **Reumatol** niezrównany środek na wszelkie bóle reumat. i gośćcowe. Cena 1 K. **Wyłączny skład w aptece „Pod Białym Orłem“ Kraków, Rynek główny, Linia A-B. L. 45.**

Wspaniały podarek! Zegarek z łańcuszkiem tylko koron 2·—. Z powodu zakupna wielkich zapasów zegarków rozsyła austr. DOM WYSYŁKOWY 1 wspaniały pozłocony zegarek, idący 36 godzin, ankrowy precezyjny, wraz z łańcuszk. **za kor. 2·—** do tego 3 letnia gwarancya piśmienna. Przy odbiorze 3 szt. kor. 5·50, 5 szt. kor. 9·—. Wysyłka za pobraniem przez AUSTR. DOM EKSPORT. **J. GELB, N. Sącz 205.** N. B. Za nieodpowiadający zwrot pieniędzy. 226

Moczenie w łóżku. Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczyn. Polecenia lekar **Instytut „Sanitas“, Velburg p. 89, Bawarya.** 92

Kupujcie ziemię jedynie za pośrednictwem **Banku parcelacyjnego we Lwowie**

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych 34 polecamy:

Konserwy

owocowe, jarzynowe i mięsne hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych, tudzież znakomite **zupy jarzynowe** z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

J. RÓŻAŃSKIEGO Spółki w Bochni.

Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900. — Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone.

Na razie są do nabycia: **ulica ŁAZIENNA liczba 3, parter i w handlu Liebeskinda, Floryańska.**

Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne!

Kto chce mieć tanie i eleganckie ubranie zrobione z powierzonej lub tamże obranej materyi — podług najnowszych żurnali — niech zamawia u firmy

PIOTR GÓRKA

krawiec w Krakowie, Rynek gł. L. 34. (Pałac Spiski). Na prowincyę wysyła próbki, modele, sposób brania miary i ceny ubrania. Dla P. T. nauczycieli, akademików i **klasy robotniczej**, tudzież abonentów „Gazety Powszechnej“ za okazaniem kwitu 10% taniej. 193

GWIAZDKOWA SPRZEDAŻ Z OPUSTEM 10% 15 Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używanych, Fortepianów, Pianin, Obrazów, Luster **w ZAKŁADZIE SPRZEDAŻY i KUPNA M. TELESZNICKIEJ w Krakowie, ul. św. Jana 2, I. p. (róg linii A-B).**

Stały dochód

zapewnia **Młyn mielący 360 kg. razówki na godzinę** z motorem benzynowym 3-konnem, cena 1975 koron. **Młocarnie — parniki — siekacze — młynki** sprzedaje i dostarcza najtaniej **KORNEL KOMORNICKI Kraków, ul. Dunajewskiego L. 9.** Oferty i prospekty odwrotnie. 208

Co 6 dni nowy program! Co 6 dni nowy program!

Cyrk EDISON

216 **przy placu Wielopole.**

Od czwartku 6 do czwartku 13 stycznia 1910 r. **Carmen. Przed i po weselu. Metamorfoza suchotnika. Sen rzeźbiarza. Rękojmia. Jezioro Genewskie koło Montreaux. Zemsta handlarza obuwia. Wybrzeże morskie koło Salerno.**

W niedziele i święta **2 PRZEDSTAWIENIA 2** po południu o 4 godz. wiecz. o godz. 8.

Robotnicy i Robotnice

zdecydowani udać się do Francji lub innych krajów do robót rolnych na kontrakty sezonowe lub roczne, niech napiszą zaraz do **POLSKIEGO TOWARZYSTWA EMIGRACYJNEGO W KRAKOWIE, UL. KOLEJOWA 3,** podając swój wiek i adres. — Zgłaszać się mogą tylko robotnicy zupełnie zdrowi, trzeźwi i obeznani dobrze z robotami rolnemi. Na odpowiedź należy załączać markę pocztową za 10 hal.

W DRUKARNI I STEREOTYPII A. KOZIAŃSKIEGO W KRAKOWIE, UL. KARMELICKA.